

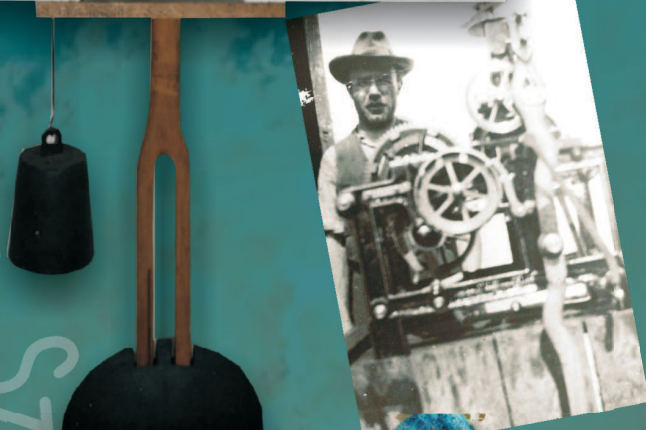


Leżajsk
III kwartał 2016
Nr 3 (262) ISSN 1232-4930
bezpłatny

BIULETYN MIEJSKI



Leżajskie Targowisko Sztuki





„Takie było moje życie”

Leżajski Budżet Obywatelski na 2017 rok

O ratuszowym zegarze słów kilka...

Nie przyszłam, żeby się podobać

Leżajskie Targowisko Sztuki

Festiwalowe reminiscencje

Czteronożny gigant

- A ja kupię sobie konia!

1 czerwca - Specjalnemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu w Leżajsku nadano imię Jana Pawła II. Pamiątkową tablicę na ścianie frontowej budynku poświęcił arcybiskup przemyski Józef Michalik. Organem prowadzącym ośrodek jest powiat leżajski.

17-19 czerwca - odbył się Jubileuszowy XXX Festiwal Piosenki Przemysłowej „Iskierka”, który trwa nieprzerwanie od 1986 r. W tegorocznej edycji wzięło udział 19 uczestników z przedszkoli: nr 2, nr 3, nr 4 i Sióstr Służebniczek. Grand Prix zdobyła Martyna Stępień.

20 czerwca - dwunastu radnych obecnych na sesji Rady Miejskiej jednomyślnie zagłosowało za udzieleniem burmistrzowi absolutorium z wykonania budżetu w 2015 r. Dochody ogółem wyniosły 39.978.345 zł (101,66 proc. przyjętego planu rocznego), zaś wydatki ogółem 35.124.735 zł (98,05 proc.), w tym dochody bieżące 37.695.828 zł i wydatki bieżące 32.364.610 zł. Dokonano spłaty długu w wysokości 3.644.000 zł, nie zaciągnięto nowych zobowiązań kredytowych.

Biuletyn Miejski - Nr 3 (262) III kwartał 2016
ISSN 1232-4930 * Wydawca: Samorząd Miasta
Leżajsk, ul. Rynek 1, 37-300 Leżajsk
biuletyn@miastolezajsk.pl * Redaguje zespół:
Beata Wójtowicz, Iwona Tofiliska, Andrzej Janas,
Tomasz Pytko, Ireneusz Wołek * Grafika, skład:
Ireneusz Wołek * Korekta: Beata Wójtowicz
Druk: Drukarnia „eMKa” Mirosław Kłosowski
Nakład - 4000 egz.

22 czerwca - rozstrzygnięto konkurs na wybór projektów dofinansowanych z Regionalnego Programu Operacyjnego w ramach poddziałania 6.4.3 szkolnictwo ogólne oraz poddziałania 6.4.1 przedszkola. Obydwa wnioski złożone przez Gminę Leżajsk otrzymały dofinansowanie. Pierwszy Miasto Leżajsk otrzymały dofinansowanie. Pierwszy obejmujący przebudowę i doposażenie Szkoły Podstawowej nr 1 o łącznej wartości 1.172 tys. zł, drugi przebudowę i doposażenie Przedszkola Miejskiego nr 3 o łącznej wartości 1.014 tys. zł.

22 czerwca - konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Leżajsku wygrała Beata Wójtowicz. Ukończyła filologię polską w Krakowie, od pięciu lat jest nauczycielem w Szkole Podstawowej nr 1. W latach 2000-2011 pełniła funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej w Kulnie. Do konkursu przystąpiło dwoje kandydatów.

24 - 27 czerwca - czterodniowym blokiem koncertów zainaugurowano XXV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. Oprócz muzyki organowej zabrzmiała również muzyka symfoniczna Wojciecha Kilara (Exodus i Victoria) w wykonaniu Filharmonii Podkarpackiej i chóru Uniwersytetu Rzeszowskiego. W niedzielę, 26 czerwca, na scenie rozstawionej na placu Mariackim filharmonicy rzeszowscy zaprezentowali muzykę filmową W. Kilara. Więcej na str. 14-15.

30 czerwca - zrealizowano 3 projekty w ramach tegorocznego leżajskiego budżetu obywatelskiego: miejskie placówki oświatowe (4 szkoły i 3 przedszkola) wyposażono w piece konwekcyjno-parowe o wartości 130 tys. zł dzięki temu przygotowywane potrawy są teraz zdrowsze i nie tracą cennych witamin oraz minerałów; na terenie MOSiR-u nieopodal pływalni „Oceanik” wybudowano miejską siłownię plenerową (69 tys. zł). Trzeci projekt z udziałem ponad 100 wykonawców i w obecności około 1.000 widzów związany był z rekonstrukcją pacyfikacji Leżajska w 1943 r. Jego koszty zamknęły się kwotą 20 tys. zł.

1 lipca - nowe zasady opłat za odpady komunalne. Dla nieruchomości zamieszkałych uzależniona jest ona od ilości zużytej wody na cele socjalne, dla nieruchomości niezamieszkałych (instytucje, usługi itp.) - od powierzchni lokalu lub wielkości zatrudnienia.

9 lipca - na stadionie miejskim odbyły się Dni Leżajska. Gwiazdą wieczoru była Doda. Główny sponsor imprezy Browar Leżajsk zaprezentował nowe marki wyrobów: Leżajsk pszeniczne i Leżajsk chmielowe.

Kalendarium

czerwiec - wrzesień 2016

23,24 lipca - do miasta zawitali uczestnicy Świątowych Dni Młodzieży m.in. z Gabonu i Włoch. Głównym organizatorem ich pobytu była parafia farna. Po mszy św. pod przewodnictwem ks. abpa Józefa Michalika odbył się piknik rodzinny z udziałem ok. 5 tys. osób. Gwiazdą wieczoru był Pectus. Na spotkanie z papieżem do Krakowa z Leżajska i okolic wyjechała grupa 47 osób.

27 lipca - Maciej Polański wygrał konkurs na dyrektora Gimnazjum Miejskiego w Leżajsku. Jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Do tej pory sprawował funkcję zastępcy dyrektora Zespołu Szkół w Grodzisku Górnym. Jest twórcą programu robotyki w tamtejszym gimnazjum. Do konkursu przystąpiło 3 kandydatów.

1 sierpnia - rozpoczęło się głosowanie na wybór zadań w ramach budżetu obywatelskiego 2017. Do konkursu zakwalifikowano 9 projektów: budowa systemu monitorowania wizyjnego miasta; budowa oświetlenia ul. Łagodnej; budowa alejek na cmentarzu komunalnym; instalacja klimatyzacji w Przedszkolu Miejskim nr 4; siłownia plenerowa przy zbiegu ulic ks. Popiełuszki i Broniewskiego; plac zabaw przy ul. Borki; odnowa pomnika ofiar pacyfikacji miasta; instalacja artystyczna elementy małej architektury; piknik rodzinny z turniejem szachowym.

10 sierpnia - odbyły się konkursy na dyrektorów szkół podstawowych nr 2 i nr 3. Do każdego z nich przystąpił jeden kandydat. W Szkole Podstawowej nr 2 wygrał dotychczasowy dyrektor Józef Rzeszutko, a w Szkole Podstawowej nr 3 Elżbieta Dmitrowska-Kaduk także wieloletnia dyrektorka tej placówki.

20 sierpnia - delegacja Leżajska (starosta, burmistrz, członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, młodzież i opiekunowie z Gimnazjum Miejskiego oraz Zespołu Szkół Licealnych) uczestniczyła w obchodach 96 rocznicy bitwy pod Zadwórzem. 17 sierpnia 1920 r. 330 osobowy oddział ochotników pod dowództwem kpt. Bolesława Zajączkowskiego stanął na drodze nacierającej na Lwów I Konnej Armii Budionnego. Ocalało 12 rannych; wojsko Budionnego do Lwowa nie dotarło. Bitwa pod Zadwórzem przeszła do historii pod nazwą „Polskich Termopili”.

29 sierpnia - przed Miejskim Centrum Kultury w Leżajsku pojawiła się instalacja artystyczna kilkumetrowe krzesło. Więcej w felietonie na str. 16-18.

1 września - nastąpił tradycyjny okres „przeostaju” pływalni miejskiej. W tym roku w ramach remontu wymieniono folię w przeciekającym brodziku oraz część instalacji centralnego ogrzewania.

3 września - w Bibliotece Miejskiej odbyło się Narodowe Czytanie. Tym razem uczniowie i zaproszeni goście czytali „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza.

8 września - XVII Pielgrzymka Służb Mundurowych do sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia z udziałem: 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, Służby Więziennej, Służby Celnej, Państwowej Straży Pożarnej, Oddziału Kawalerii Ochotniczej „Wierzawice”. Pielgrzymkę połączono z Dożynkami Powiatu Leżajskiego. Mszy św. przy ołtarzu polowym przewodniczył ks. bp Mariusz Leszczyński - biskup pomocniczy Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej.

9 - 11 września - zainaugurowano Leżajskie Targowisko Sztuki. Impreza ma wejść na stałe do kalendarza leżajskich wydarzeń kulturalnych. Więcej na str. 12,13.

11 września - wystartowało Przedszkole Piłkarskie Legii Warszawa w Leżajsku. W pierwszym treningu z udziałem certyfikowanych trenerów wzięło udział prawie 50 przedszkolaków. Zajęcia są płatne i odbywać się będą 1 raz w tygodniu.

15 września - w wąwozie pomiędzy dworem starościńskim i leżajską Farą po raz drugi spotkali się miłośnicy wspólnego czytania. Tym razem wydarzenie organizowane przez Bibliotekę Miejską zgromadziło się 1005 osób - pobito zeszłoroczny rekord (457).

20 września - zmarł Eugeniusz Mendyk (74 lata) długoletni prezes PSS „Społem” w Leżajsku - do końca aktywny zawodowo. W latach 1973-1976 był naczelnikiem Leżajska.

26 września - burmistrz Leżajska wręczył stypendia i nagrody dla najlepszych uczniów miejskich szkół podstawowych oraz gimnazjum. Stypendia po 100 zł miesięcznie otrzymało 15 uczniów szkół podstawowych oraz 5 gimnazjum. Nagrody po 800 zł za wybitne osiągnięcia naukowe otrzymało dwoje tegorocznych absolwentów gimnazjum. Więcej na str. 19.

30 września - ogłoszono wyniki głosowania na projekty, które będą realizowane w ramach budżetu obywatelskiego w 2017 r. Do realizacji zakwalifikowano 5 zadań o łącznej wartości 334.800 zł. Więcej na str. 7.

„Takie było moje życie”

*„Kiedy ktoś zapyta, jak ja dziś się czuję,
grzecznie mu odpowiem, że dobrze, dziękuję.
To, że mam artretyzm, to jeszcze nie wszystko,
astma, serce mi dokucza i mówię z zadyszką.
Puls słaby, krew moja w cholesterol bogata.
Lecz dobrze się czuję, jak na swoje lata.”*

/J. Jucha/

Takie było moje życie - tak zatytułował swoje wspomnienia najstarszy mieszkaniec naszego miasta. W kilkunastu kronikach skrzętnie zebrane zdjęcia rodzinne, szkolne, żołnierskie, leśne, klasztorne, opatrzone dokładnymi informacjami. Ze swadą opisane codzienne epizody: zdarzenia banalne, śmieszne, pełne sentymentu, ale i te ważne, historyczne momenty wpisujące się w historię II wojny światowej, w realia powojennej Polski. Fascynująca historia 100 - letniego człowieka.

Ale tytuł bym poprawiła: „Takie JEST moje życie” - pełne wspomnień, obrazów z przeszłości, ale i prawdziwej pasji, której oddaje się do dziś.

Po raz drugi odwiedziłam pana Zbigniewa Larendowicza, pamiętał mnie z maja; wyszedł ze swego pokoju podpierając się laseczkami, przywitał podając szarmancko rękę (Tylko nie przez próg!). Bo wie pani, moje zdrowie już szwankuje, usprawiedliwił się prowadząc do stołu. A tu pełne stosy albumów, listów, książek. To ile ma pani czasu? Ile będzie trzeba, odpowiadam. A starszy pan pokazuje półkę uginającą się od ponumerowanych kronik: No to proszę popatrzeć, ile tego jest.

Więc oglądam, słucham, pytam i ciekawie rozglądam się po ścianach: odznaczenia, obrazy, zdjęcia. Pan Zbigniew patrzy przez lupę na fotografie swoich znajomych z gimnazjum: podaje imiona, nazwiska. Niemożliwe! Sprawdzam podpisy, nikogo nie pomija, nie myli się. Pamięć doskonała (o niebo lepsza od mojej)! Po godzinie stania nad kolejnymi tomami sagi rodzinnej stwierdza, że chyba usiadzie, bo nogi już nie te. Życzyć by nam wszystkim takiego zdrowia i żywotności.



Dom przy ul. Podleśnej

Drewniany dom zbudowany 163 lata temu. Tu 15 października 1916 roku po raz pierwszy słycać płacz małego Zbysia, czwartego syna państwa Tekli i Franciszka Larendowiczów. Tu w ogródku jako trzylatek biega w samej białej koszulinie. Tu dostaje (od wielkich dzwonów) landrynki, które na czerwono farbują cały język. Tu robi zdjęcia całej rodzinie pan Franciszek - jedyny fotograf w mieście. Tu ojciec wyklepuje ręcznie Zbyszkowi srebrne blaszki na kołnierzyk granatowego mundurka (każda belka to kolejna klasa). Krótkie spodenki i czerwone podkolanówki dopełniają szkolny strój.

Tu 30 lat później, schowany w piwnicy za kufrem wypełnionym jedzeniem słyszy mlaskania niemieckich żołnierzy, którzy wyjadają surowe jaja, a potem zabierają i rozstrzelują brata Mietka podczas pacyfikacji mieszkańców Leżajska.

Wreszcie tu wraca jako emeryt.

Pierwszy papieros

Pan Franciszek miał talent muzyczny*. Przez 63 lata grał na organach w bazylice oo. Bernardynów. Bez chorobowego, bez przerwy, choć zarobek marny. W jednej z kronik pan Zbigniew zebrał zapisy nutowe utworów granych przez tatę. Na zdjęciu uwieczniono jego dłonie na klawiaturze.



Ojciec Zbyszka oprócz talentu miał ciężką rękę.

- Paliłem, jak miałem sześć lat. Starszy kolega ukradł papierosy ojcu z domu i poszliśmy do klasztornego lasu. Spaliłem pierwszy, drugi, trzeci... Wróciłem do domu i wymiotowałem. Mama zachodziła w głowę, co mi jest. Ale nie powiedziałem. Ojciec by mi skórę złoił.

- I to były moje ostatnie papierosy w życiu. Później zawsze zwracałem uwagę, już w biurze, w pracy, żeby przy mnie nie palić, bo szkodzi.

W szkole

Wyprawka szkolna: ołówek, stalówka, obsadka, kałamarz, zeszyt, dwa - trzy podręczniki związane sznurkiem. Co sprytniejsi (i bogatsi) chłopcy zapinali dwa skórzane paski i nosili jak teczkę.

- Ja miałem tylko sznurek - wspomina stulatak. W szkole zobaczyłem po raz pierwszy autentyczną naturalną gąbkę. Siedzieliśmy w długich, pięcioosobowych ławkach. Nie wyróżniałem przedmiotów, czułem przymus, po prostu trzeba było się uczyć.

Na pewno kaligrafia szła mu dobrze. Jaszczce dziś podpisuje się wyraźnym, wysokim, nieco ostrym pismem.

Pod koniec gimnazjum gimnastyki uczył profesor, taki ślepy na jedno oko, inwalida wojenny. Krzyczał: raz, dwa, trzy, cztery, a chłopcy rytmicznie poruszali rękoma (starszy pan pokazuje jak).

Był wyraźny zakaz gry w piłkę nożną (bo urazowa). Jak kopali przed domem, a na spacer wychodził ich katecheta, to szybko uciekali z widoku.

„Wszystko było niewinne, bezgrzeszne.”

„Z uwagi na to, że moje gimnazjum było koedukacyjne, mieliśmy okazję chodzić z dziewczętami do jednej klasy. Nawiązywały się wtedy różne sympatie. (...) Moją pierwszą była Władzia.” Obok wpisu - zdjęcie panny z przedziałkiem we włosach i w marynarskim kołnierzu. „Wisia miała bardzo ładne pismo, dlatego pisała mi książeczkę zastępowego.” Młodsza o pięć lat koleżanka przejmowała od Zbyszka papiery prezesa PCK: „Któż by wtedy przypuszczał, że (Anulka) zostanie moją żoną?”. W pamiętniku pojawia się jeszcze Marysia, córka profesora, Gienia. „Były koleżanki ładne i mniej ładne, ale nasze kontakty ograniczały się tylko do rozmów, spacerów, odprowadzania”. Zbigniew po maturze zaczął nieśmiało chodzić na tańce. Ale „mizerne to były dla mnie zabawy” - umiał zatańczyć tylko fokstrota.

Cztery plus za dziki rysunek

Matura z matematyki. Sala w budynku dzisiejszej Biblioteki Publicznej. Dwa zadania: arytmetyka i trygonometria. Czas: 4 godziny. Pan Zbigniew kończy pracę po 30 minutach, zgłasza się, przewodniczący parafuje strony, wolny biegnie do domu. Obok gimnazjum woła do niego matematyk: Co, nie zdałeś? Zdał. Wg prof. Ficowskiego na piątkę, przewodniczący komisji obniżył ocenę za „dziki rysunek”. Do dziś pan Zbigniew trzyma swoją pracę maturalną (znalazł ją przy jakichś historycznych zawirowaniach). I ma żal.

Oczekiwanie na zmiłowanie Boże

Po siedmiu latach szkoły powszechnej raczej kończono naukę. To wystarczało, żeby dostać pracę. Jego brat się wyrwał. Pojechał sam do Warszawy i skończył studia. Zbigniew kończy maturą gimnazjum, potem cztery miesiące wakacji i nowa szkoła - Włodzimierz Wołyński, Szkoła Podchorążych Rezerwy Artylerii. Na zdjęciach przystojni wojacy w długich płaszczach i rogatywkach - wyjście na przepustkę w dniu przysięgi.

Chce studiować na politechnice - w Warszawie lub we Lwowie. Brak możliwości finansowych rodziców utrudnia rozwijanie zdolności do nauk ścisłych. „Cóż mi pozostało? Oczekiwanie na zmiłowanie Boże”. Ale przyjdzie na to jeszcze poczekać.

Przechytryłem Ruskich

Wojna, 1939 r. Front wschodni. Bomby. Ostrzeżenie niemieckich samolotów. Przegrupowania. Podporucznik Z. Larendowicz w niewoli rosyjskiej - 5 tysięcy ludzi, 50 wagonów towarowych. Na każdym uzbrojony żołnierz. Oficerowie w ostatnim wagonie. - Uciekamy? Skaczymy? Wśród oficerów wahanie, niepewność, brak sprawności. On skoczył. Z pędzącego pociągu w rów. Wokół zabici, świst rosyjskich kul w kierunku uciekających. Upaść, rozłożyć ręce, udawać trupa. Przechytrył drani! Potem tułaczka z głębi Związku Radzieckiego, przez Lwów, do Polski. Praca w podziemiu, w AK.

* W 1904 r. ukończył Konserwatorium Muzyczne w Krakowie, uzupełniał wykształcenie w Paryżu.



W lesie

Marzenia o studiach spełniają się na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego.

- Ja byłem niedobrym mężem. Wciąż w terenie, w Biurze Urządzania Lasów i Geodezji Leśnej, poza domem - przyznaje były kierownik pracowni i starszy inspektor kontroli technicznej. Ale zaraz z dumą wyciąga z półki swojego autorstwa opasły tom: „Plan zagospodarowania Tatrzańskiego Parku Narodowego”. To jedno z wielu opracowań, którymi mógłby się pochwalić z czasów pracy zawodowej, które spędził w lesie.

W bibliotece

Dwa, trzy razy w tygodniu starszy pan otwiera drzwi klasztornej biblioteki (tylko on ma klucz i przełożony), przegląda korespondencję, układa woluminy, monituje tych, którzy przetrzymują książki. O niczym nie zapomni. Mury klasztoru, jego historię i zabytki zna jak własną kieszeń (a może i lepiej). Spod jego ręki wyszła niejedna książka, niejeden artykuł poświęcony ukochanej bazylice. W albumach widziałam zdjęcia wykonane przez jego ojca - zniszczonych przez artylerię rosyjską podczas I wojny światowej zabudowań klasztornych. Ta biblioteka to jego praca, pasja i chęć życia.

Jubileusz

Książki, pamiętniki, odznaczenia, medale, tytuły, listy gratulacyjne, podziękowania - zapętniłyby niejedną salę muzealną. Póki co jednak, mamy bohatera całego i żywego, w dobrej kondycji, z doskonałą pamięcią, świadka historii naszego miasta i kraju. W stulecie urodzin wznoszę toast: Na zdrowie, Panie Zbigniewie!



„Bez dwóch lasek już teraz chodzić nie mogę,
Choć zawsze wybieram najłatwiejszą drogę.
W nocy przez bezsenność bardzo się morduję,
Ale przyjdzie rano... znów się dobrze czuję.
Mam zawroty głowy, pamięć figle płata.
Lecz dobrze się czuję, jak na swoje lata.,,
/J Jucha/



Leżajski Budżet Obywatelski na 2017 rok

Już wiadomo, że w ramach Leżajskiego Budżetu Obywatelskiego w 2017 roku realizowanych będzie pięć zadań spośród dziesięciu zgłoszonych przez mieszkańców. W głosowaniu wzięło udział 1898 osób tj. 15,5 proc. (12005 uprawnionych) co, jak na okres wakacyjny, należy uznać za niezłą frekwencję.

Dokonujący oceny formalnej zespół ds. budżetu obywatelskiego nie dopuścił do etapu głosowania jednego projektu (plenerowe stoły szachowe na osiedlu wielorodzinnym). Z pozostałych dziewięciu największą liczbę głosów otrzymały: plac zabaw przy ul. Borki/Podolszyny (534 głosy), budowa oświetlenia przy ul. Łagodnej w Leżajsku (412), poprawa warunków do nauki i zabawy dla dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 4 w Leżajsku poprzez montaż klimatyzacji w salach zajęć (298)

oraz miejska siłownia plenerowa przy placu zabaw przy ul. ks. Popiełuszki/Broniewskiego (174). Wybór kolejnego projektu budowa alejek na cmentarzu komunalnym (134 głosy) lub piknik rodzinny z turniejem szachowym przy Szkole Podstawowej nr 1 (124) musiał zostać rozstrzygnięty przez radę miejską. Stało się tak po wniesieniu przez burmistrza wniosku zwiększającego budżet obywatelski z 300.000 zł do 334.850 zł. Przyjęcie go oznaczało, że pieniędzy wystarczy na budowę cmentarnych alejek, a zabraknie na piknik szachowy; natomiast odrzucenie - sytuację odwrotną. Radni ostatecznie zwiększyli budżet i tym samym opowiedzieli się za budową alejek cmentarnych.

Następnym krokiem będzie wprowadzenie poszczególnych zadań do projektu budżetu miasta na rok 2017.

WYNIKI GŁOSOWANIA

Lokata	Liczba ważnych głosów	Tytuł projektu	Opis projektu	Wartość projektu	Wynik
1	534	Plac zabaw przy ul. Borki / Podolszyny	Projekt przewiduje budowę placu zabaw dla dzieci (10 urządzeń) wraz z wykonaniem niezbędnego ogrodzenia.	44.750 zł	rekomendowany - przyjęty do realizacji
2	412	Budowa oświetlenia przy ul. Łagodnej w Leżajsku	Celem projektu jest poprawa bezpieczeństwa mieszkańców i uczestników ruchu drogowego na nowym osiedlu mieszkaniowym - ul. Łagodna.	42.000 zł	rekomendowany - przyjęty do realizacji
3	298	Poprawa warunków do nauki i zabawy dla dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 4 w Leżajsku poprzez montaż klimatyzacji w salach zajęć dydaktycznych	Celem projektu jest zwiększenie komfortu pobytu dzieci w przedszkolu, co przyczyni się do przyswajania wiedzy i nabywania nowych umiejętności. Projekt polega na dostawie i montażu klimatyzatorów w 7 salach, w których przebywają dzieci Przedszkola Miejskiego nr 4 w Leżajsku.	99.100 zł	rekomendowany - przyjęty do realizacji
4	174	Miejska siłownia plenerowa przy placu zabaw na ul. ks. Popiełuszki / Broniewskiego	Budowa siłowni zewnętrznej montaż urządzeń, zagospodarowanie terenu wraz z elementami małej architektury (ławki, stojak na rowery) na placu zabaw przy ul. ks. Popiełuszki / Broniewskiego.	50.000 zł	rekomendowany - przyjęty do realizacji
5	134	Budowa alejek na cmentarzu komunalnym w Leżajsku	Projekt przewiduje wykonanie nawierzchni z kostki betonowej na alejce zlokalizowanej pomiędzy starą, a nową częścią cmentarza komunalnego o długości ok. 165 mb.	99.000 zł	rekomendowany - przyjęty do realizacji
6	124	Piknik rodzinny z turniejem szachowym dla mieszkańców Leżajska przy Szkole Podstawowej nr 1	Celem projektu jest organizacja wydarzenia o charakterze prospołecznym, kulturalnym, oświatowym i sportowym. Zaplanowany w okresie kwiecień-maj 2017 roku piknik rodzinny z turniejem szachowym na terenie Szkoły Podstawowej nr 1 w Leżajsku przewiduje również szereg konkursów, gier i zabaw dla dzieci. W ramach projektu zaplanowano zakup sprzętu do organizacji pikniku (stoły, krzesła), nagrody dla uczestników turnieju oraz sprzęt szachowy (drewniane szachy, zegary elektroniczne i szachownicę do transmisji przez internet).	20.000 zł	nie przyjęty do realizacji - przekracza budżet LBO 334 850 zł
7	58	Budowa systemu monitoringu wizyjnego na terenie miasta Leżajsk	Celem projektu jest poprawa bezpieczeństwa publicznego na terenie miasta Leżajsk. Polega on na organizacji i wyposażeniu centrum zarządzania monitoringiem na terenie Komendy Powiatowej Policji w Leżajsku, do którego podłączonych zostanie 6 kamer usytuowanych w niewrażliwych punktach	60.000 zł	nie przyjęty do realizacji - przekracza budżet LBO 334 850 zł
8	45	Odnowa Pomnika Ofiar Pacyfikacji Leżajska 28 maja 1943 roku	Przeprowadzenie konkursu na opracowanie koncepcji zagospodarowania i odnowy terenu wokół istniejącego pomnika Ofiar przy ul. 28-Maja oraz odnowa dwóch grobów ofiar Pacyfikacji znajdujących się na terenie cmentarza komunalnego w Leżajsku, a następnie wykonanie prac związanych z odnową i zagospodarowaniem.	80.000 zł	nie przekroczył wymaganej liczby 50 głosów
9	11	Instalacja artystyczna elementy małej architektury w Leżajsku	Projekt zakłada opracowanie projektu instalacji artystycznych promujących tradycje i walory Miasta Leżajsk, następnie ich wykonanie i montaż w trzech miejscach publicznych Leżajska (okolice Rynku, placu przez MCK i Podkasztoru).	60.000 zł	nie przekroczył wymaganej liczby 50 głosów

Leżajski ratusz

Neorenesansowy ratusz wzniesiono w niespełna jeden rok, dokładniej w 1869 r. (7 kwietnia 1869 r. wmurowano kamień węgielny, 29 grudnia 1869 r. nastąpiło poświęcenie budynku). Na jego zapleczu powstały: magazyn, stajnia, wozownia i strażnica pożarnicza. Pierwotnie w ryzalicy od strony południowej były dodatkowe drzwi, a otwory parteru posiadały okiennice. Jak na owe czasy był największą świecą budowlą Leżajską. Wedle autorów „Dziejów Leżajska i okolic” ratusz dodawał miastu powagi, swoistego uroku i piękna. Obiekt był kilkakrotnie remontowany: w 1906 r. - po największym na przestrzeni ostatnich 200 lat pożarze miasta - odbudowano dach, a w 1941 r. zmieniono. Pamiątką po tym wydarzeniu są metalowe chorągiewki tzw. wiatrowskazy wraz z umieszczonymi na nich datami zdobiącymi połac dachową. Kolejne remonty przeprowadzono w okresie powojennym m. in. w latach 1968, 1994 i 2009-2011.



Marian Matkowski
 O ratuszowym zegarze
 słów kilka...

Zegar

Okolo 1905 roku, w czasach urzędowania burmistrza Bronisława Nowińskiego (1898 - 1916) powzięto zamiar zamówienia i umieszczenia zegara wieżowego w szczytach dwóch ścian frontowych ratusza. Jak na małe galicyjskie miasteczko, było to spore przedsięwzięcie finansowe i organizacyjne.

Na początek władze miasta wystosowali zapytanie do producenta zegarów wieżowych zegarmistrza Michała Mięśowicza z Krosna - twórcy Pierwszej Krajowej Fabryki Zegarów Wieżowych. Wstępna korespondencja odbywała się na kartach pocztowych, zaś w listach omawiano szczegóły (kiedy i ile, typ zegara, rozmiar i materiał tarcz oraz miejsce instalacji w budynku).

Po tej wymianie korespondencji nadszedł czas na przeprowadzenie wizji lokalnej. Do Leżajska przyjechał sam mistrz Mięśowicz - dokonał oględzin strychu ratusza, bo tu miał zostać zainstalowany główny mechanizm zegara (werk). Wykonał dokładne pomiary oraz ustalił wszystkie niezbędne parametry techniczne i wytrzymałościowe strychowego pomieszczenia. Gwoli prawdy nie było to wydarzenie o nadmiernej randze, bowiem M. Mięśowicz, jako właściciel Pierwszej Krajowej Fabryki Zegarów, w początkowych latach od jej uruchomienia (w 1901 r.), osobiście zajmował się kontaktami z klientami czyli „braniem miary” oraz zarządzaniem odpowiednich robót ciesielskich, stolarskich i budowlanych, które stanowiły dodatkowe koszty klienta.





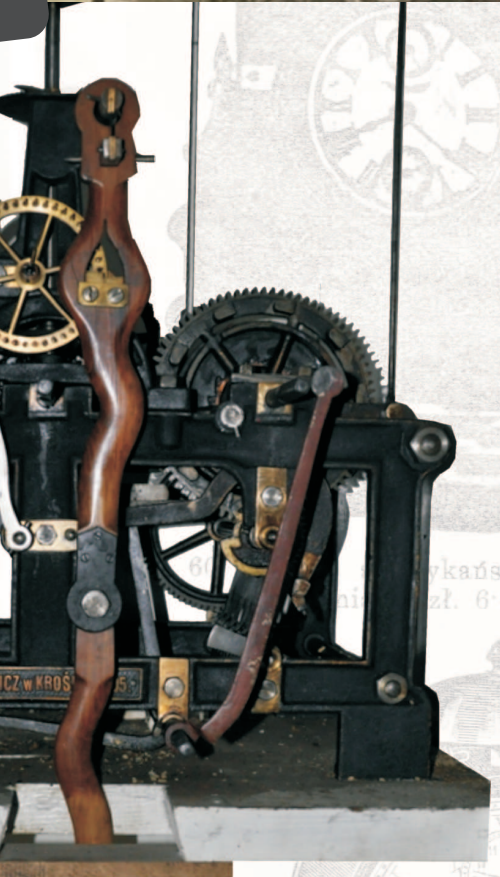
W kolejnym etapie omówiono szczegóły techniczne i finansowe. Było to niezwykle istotne, albowiem krosnieńska fabryka miała w ofercie wiele typów zegarów wieżowych, zarówno co do funkcji, wielkości, ciężaru, rodzaju użytych materiałów, jak i (co oczywiste)... ceny. Po tych ustaleniach mistrz Mięśowicz ponownie udał się na strych i wskazał, gdzie ma stanąć podest, a gdzie szafa z mechanizmem zegara oraz otwory na tarcze. Gdy ustalono szczegóły, wypłacono mistrzowi zaliczkę. Niebawem z Krosna nadszedł dokładny kosztorys wraz z projektem uwzględniający wszystkie uwagi klienta.

Od zamówienia do wykonania kompletnego zegara upływał termin dwóch, najdalej trzech miesięcy.

Do Leżajska zegar dotarł drogą kolejową. Przez miasto od pięciu lat przebiegała linia kolejowa Rozwadów Przeworsk wybudowana w latach 1896-1900. Na stacji czekały miejskie podwozy. Nimi zawieziono do ratusza całą ekipę wraz ze spakowanym zegarem i osprzętem.

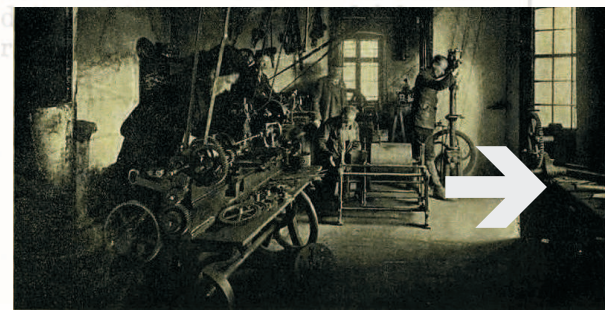
Czas ustawienia i zainstalowania zegara (mechanizmu i tarcz) wyniósł 5 lub 6 dni. Mięśowicz starał się rozpoczynać roboty montażowe zawsze w poniedziałek, co niewątpliwie odbiegało od przyjętego przez rzemieślników stereotypu tzw. szewskiego poniedziałku. Zegarowe tarcze (cyferblaty) wykonane zostały z grubej blachy dymenzyjnej z ozdobnymi wytłoczeniami, a od wewnątrz wzmocnione żelaznymi ramami. Na czarne olejne tło nałożono cyfry rzymskie pokryte prawdziwym złotem. Mechanizm główny tzw. werk zegarowy, czyli serce zegara, wykonano bardzo dokładnie, z najlepszych stopów metali dla zapewnienia jak najdłuższej jego żywotności. Koła zębate nacinano maszynowo, a następnie polerowano i hartowano, zwiększając ich odporność na ścieranie. Łożyska osi werku wykonano ze stopu miedzi i cyny (spiżu), dzięki temu uzyskano stosunkowo małe tarcie przy dużych obciążeniach oraz niewielką podatność na korozję. Wahadło z impregnowanego drewna zawieszono na dwóch sprężynach z kotwicą. W dolnej części posiadało ciężką soczewkę metalową wraz ze śrubą do regulacji. Przy każdym mechanizmie znajdowała się tzw. tarcza kontrolna ze wskazówkami. Całość zamknięto w szczelnej, drewnianej szafie malowanej na olejno i dodatkowo polakierowanej, umieszczonej kilka metrów poniżej głównych tarcz zegarowych. Napęd przekazywany był za pomocą pędni (pręta transmisyjnego) do werka transmisyjnego (rozdzielczego) i poszczególnych tarcz. Siłę napędu stanowiły wagi metalowe (ciężarki wagowe) wykonane z lanego metalu, zawieszane na ocynkowanych linkach i systemie krążków lub wielokrążków. Przy leżajskim zegarze wybijającym godziny, półgodziny oraz kwadrans, dodatkowo zastosowano ciężarki wagowe napędzające mechanizmy młotów dzwonowych tak, aby ich dźwięk słyszalny był przynajmniej z jednego kilometra.

Trudno jest dzisiaj określić cenę zegara (nie zachowały się dokumenty), tym bardziej, że zależała ona od wielu czynników: wielkości werka zegarowego, liczby tarcz, rodzaju wskazówek, rodzaju wybijania godzin, itp. Sam Mięśowicz podał w 1928 r., że koszt kompletnego zegara wraz z jego montażem waha się od dwóch do dwunastu tysięcy złotych.



Budzik stołowy amerykański, bardzo ozdobny
z tamtego czasu, tylko 1. sorty zł. 6-50.

9



Oprócz tu wykazanych utrzymuje budziki w rób



Współczesność

Zegar na ratuszu przez dziesięciolecia użytkowania stracił wiele ze swojej dawnej świetności. W czasach drugiej połowy ubiegłego stulecia okazjonalnie czynione konserwacje i naprawy doprowadziły do takiego stanu, że jego mechanizm odmówił posłuszeństwa. Do pewnych przedsięwzięć idących w kierunku przywrócenia mu pierwotnych funkcji doszło w połowie lat 70. Wówczas skomponowano także hejnał miasta. Według niektórych źródeł jego partytura ma znajdować się w archiwum Urzędu Miejskiego, zaś nagranie audio w prywatnych zbiorach.

Po wielu latach ponad wiekowy zegar doczekał się w roku bieżącym gruntownej przebudowy: zdemontowano stary mechanizm, naprawiono cięgna, zmieniono napęd do tarcz i młotka elektromagnetycznego przy gongu, zmieniono napęd przy dyferencjale, zamontowano synchronizację z radiową siecią czasu oraz czujniki samoczynnie korygujące właściwy czas. Ponadto elementy przekładni zegarowej zostały wykonane ze stali kwasoodpornej i wysokogatunkowych tworzyw sztucznych wykluczających rdzewienie i negatywny wpływ warunków atmosferycznych. Zastosowano również odpowiednie czujniki odporne na wyładowania atmosferyczne z ochroną przeciw wyładowaniom.

Stary mechanizm ratuszowego zegara będzie wyekspozowany w budynku ratusza.

Zegar klasztorny

Przy tej okazji nie sposób nie wspomnieć o innym zegarze, który wyszedł spod ręki mistrza Mięśowicza. W cztery lata później w 1909 roku zainstalował drugi na wieży bazyliki oo. Bernardynów. Wcześniej jednak grożącą zawaleniem wieżę przebudowano usuwając stary zegar. Piękny nowy czasomierz służył przez kolejne dziesięciolecie, ale i on w ostatnich miesiącach został zmodernizowany na wzór zegara z ratusza, i zresztą przez tę samą pracownię (Bells & Construction Spółka z o.o.).

Autor artykułu składa serdeczne podziękowania za pomoc i udostępnienie archiwaliów Muzeum Rzemiosła w Krośnie oraz panu Gerardowi Zajęcowi - pracownikowi tego muzeum.



B

Nie przyszłam, żeby się podobać

Biuletyn Miejski - Pani prezes, weszła pani mocnym krokiem do spółki: przemeblowania na stanowiskach kierowniczych, zmiany organizacyjne. Warto się narażać?

Agata Kusy - Nie robię zmian dla samych zmian, ale po to, żeby przedsiębiorstwo działało sprawniej i lepiej. Uważam, że w takiej firmie jak MZK liczącej 120 pracowników zarząd może być jednoosobowy, a na stanowiskach kierowniczych mogą i powinny pracować osoby nie tylko kompetentne, ale też całkowicie utożsamiające się z interesem spółki i szerzej miasta i jego mieszkańców. Jeżeli usłyszałam od osoby zajmującej kierownicze stanowisko, że pracownicy mają prawo dorobić sobie na zakładowym sprzęcie i materiałach, bo płace mają nie za bogate, to co ja miałam o tym sądzić?

Tak samo, gdy mi powiedziano, że od płacenia mandatów nakładanych przez różne kontrole jest prezes, a nie pracownik za to odpowiedzialny i źle wykonujący swoje obowiązki. Z takim myśleniem jest mi absolutnie nie po drodze. Mówię o tym tylko dlatego, żeby pokazać mentalność niektórych osób, dla mnie nie do przyjęcia. Plany pracy, harmonogramy remontów i konserwacji, raportowanie z zrealizowanych zadań, czy też racjonalizowanie kosztów i optymalizacja procesów nie wszystkim musi przypadać do gustu. Ale ja tu nie przyszłam, żeby się podobać.

- Słowem, komu to przeszkadzało, żeby nie było tak, jak było?

Mnie na pewno. Nie wyobrażam sobie funkcjonowania przedsiębiorstwa bez zaufania dyrektora do podległej mu kadry kierowniczej i dlatego podjęłam decyzję o rozstaniu się z kilkoma osobami.

Nawiasem mówiąc, do utraty zaufania nie doszło w wyniku incydentalnych zdarzeń, o czym może świadczyć fakt, że pracę w MZK rozpoczęłam 1 stycznia br., a pierwsze decyzje personalne podjęłam pod koniec lipca br. Miałam więc dostatecznie dużo czasu, by spokojnie obserwować i poznać stosunek do obowiązków poszczególnych osób.

- Co przed spółką?

Dużo pracy, zarówno teraz, jak i - taką mam nadzieję - w nieodległej przyszłości. Musimy uporządkować i wprowadzić rutynowe czynności, takie jak choćby stały nadzór techniczny nad urządzeniami i obiektami. Jest on konieczny nie tylko dla bezpieczeństwa i higieny pracy, ale też świadczy o kulturze technicznej panującej w przedsiębiorstwie. A z tym bywało różnie. Wchodzimy coraz szerzej w inwestycje sieciowe na terenie miasta: kończymy przebudowę sieci wodociągowej wraz z przyłączami ulicy Studziennej, rozbudowaliśmy sieć kanalizacyjną ulicy Irysowej i Tulipanowej, wyremontowaliśmy kanalizację ulicy Polnej. Obecnie trwa remont sieci wodociągowej ulicy Popiełuszki, a w niedługim czasie rozpoczniemy budowę prawie kilometrowego odcinka sieci kanalizacyjnej ulicy Boczna Moniuszki-Królowej Jadwigi. Jak tylko warunki atmosferyczne będą sprzyjające w tym roku, przeprowadzimy remont wodociągu w tych rejonach, w których dochodzi do najczęstszych awarii. Ten kierunek prac będzie utrzymany w następnych latach.

Rozpoczęliśmy także wymianę wodomierzy. Nowo instalowane wyposażone są w system radiowego odczytu, co pozwoli wreszcie prowadzić bieżące zużycie wody przez odbiorców.

- MZK chwali się na swojej stronie internetowej, że ma najniższą w regionie cenę wody i ścieków (liczoną łącznie), ale czy wiadomo już, ile będzie wynosiła cena wody w Leżajsku po wprowadzeniu zmian w prawie wodnym, gdy Sejm dostosuje je do przepisów unijnych (Ramowa Dyrektywa Wodna) i dojdzie dodatkowa opłata?

- Na stronie internetowej potwierdziliśmy tylko to, co jest faktem. W Leżajsku mieszkańcy płacą za 1 m³ wody i ścieków 6,78 zł, co jest nie tylko najniższą ceną w powiecie leżajskim, ale i w miastach porównywalnych z naszym np. w Łańcucie - 8,37 zł, w Przeworsku - 8,18 zł, w Nisku - 8,46 zł. Wyższe ceny ma zdecydowana większość miast na Podkarpaciu. Wracając do drugiej części pytania: w Ramowej Dyrektywie Wodnej Unii Europejskiej zapisano tzw. zwrot kosztów usług wodnych, który ma stymulować do oszczędzania wody.

Bez wprowadzenia tej dyrektywy do polskiego prawa, kraj nasz nie mógłby ubiegać się o środki z UE na inwestycje przeciwpowodziowe. W tej chwili trwają bardzo twarde rozmowy pomiędzy Ministerstwem Środowiska a Izbą Gospodarczą „Wodociągi Polskie”. Ich zakończenie nastąpi najpóźniej do końca października, wtedy też poznamy wysokość tej opłaty.

- Są jeszcze jakieś inne wyzwania stojące przed spółką?

- Bez stawiania sobie ambitnych wyzwań nie podjęłabym się funkcji prezesa. Do nich zaliczam modernizację oczyszczalni ścieków wraz z infrastrukturą towarzyszącą, która funkcjonuje w obecnym stanie techniczno-technologicznym od 21 lat, co przy dzisiejszym pędzie cywilizacyjnym już dawno zepchnęło ją na manowce techniki i technologii. Najważniejszym jednak celem stojącym przed całym przedsiębiorstwem jest dążenie do osiągnięcia najwyższych standardów eksploatacyjnych i tym samym uzyskanie statusu firmy profesjonalnej, przyjaznej odbiorcom, dostawcom i środowisku, transparentnej w działaniach.

Pytał BM



Agata Kusy

Mgr inż. ochrony środowiska ze specjalnością ochrona wód. Ukończyła także studia podyplomowe z zakresu oczyszczania ścieków, uzdatniania wody i gospodarki odpadami oraz zarządzania zasobami ludzkimi. Po wygranym konkursie, 1 stycznia 2016 r. została powołana na stanowisko prezesa zarządu Miejskiego Zakładu Komunalnego Spółka z o.o. w Leżajsku. Przedtem była prezesem Komunalnej Biologicznej Oczyszczalni Ścieków Spółka z o.o. w Nowej Sarzynie. Od dwóch lat pełni funkcję prezesa ogólnopolskiego Stowarzyszenia Eksploatatorów Obiektów Gospodarki Wodno-Ściekowej, którego głównym celem jest wymiana doświadczeń i prowadzenie dialogu pomiędzy użytkownikami obiektów wodno-kanalizacyjnych w kraju i za granicą. Jako lider podkarpackiej grupy terenowej stowarzyszenia reprezentuje nasz region i województwo podkarpackie na spotkaniach branżowych w kraju i za granicą.



Targowisko


Leżajskie



D

laczego Leżajskie Targowisko Sztuki ? Czy dzisiaj, kilkanaście dni po imprezie warto odpowiadać na to pytanie? Czy taka odpowiedź ma jeszcze sens? Sądząc po gratulacjach składanych na moje i pracowników Miejskiego Centrum Kultury ręce, to jedna z najciekawszych imprez ostatnich lat, jaka odbyła się w Leżajsku.

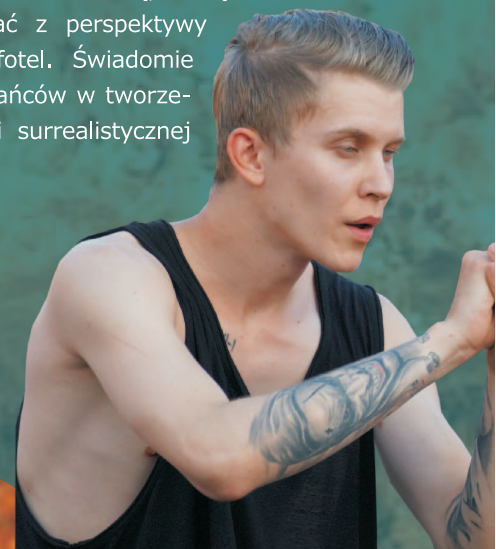
Leżajskie Targowisko Sztuki porwało serca leżajszczan i zaczarowało miasto. Iluzjoniści, akrobaci i buskersi zawładnęli publicznością bawiąc, wzruszając i rozśmieszając. Grajkowie, żywe rzeźby, klauni, cyrkowcy, kuglarze wabili mieszkańców niespożytą energią, wdziękiem i gracją. Radosna, kolorowa parada, prowadzona przez werblistów i szczudlarzy porwała kolejnych widzów. Ożył leżajski rynek i ulice miasta. Obok Miejskiego Centrum Kultury wyrosły drewniane, malowane domy, symbolicznie zamykając przestrzeń współczesnego targowiska. Stragany wypełniły się wyrobami sztuki ludowej. Były haftowane serwety, gliniane garnki, drewniane zabawki, woskowe świece, anioły i pyszne serniki. Karczma serwowała pachnące jadła i napitki. Dźwięki muzyki dopełniały pulsujące tętno jarmarcznego targowiska. Niebo rozświetliły kolorowe petardy, a zewnętrzny ekran wypełniły ruchome obrazy. Magia targowiska ponownie odżyła.



Wspaniała leżajska publiczność z zachwytem przyjęła niebanalną koncepcję spędzenia wolnego czasu, obcując z ideą nowego cyrku, teatru i sztuki alternatywnej. Tym razem sceną stała się ulica, na której zacierały się granice pomiędzy artystą a widzem. Niejednokrotnie to widz stawał się entuzjastycznie oklaskiwanym artystą. Mury przestały ograniczać przestrzeń artystycznych wypowiedzi. Akrobaci swobodnie szybowali pod rozgwieżdżonym niebem, a ogień przestał być elementem nadchodzącej tragedii. Scena stała się dopełnieniem kilkudniowego widowiska a nie jej głównym elementem. Pierwszy raz to nie piwo i pop gwiazda były atrakcją imprezy, lecz artystyczna więź wspólnego obcowania ze sztuką, którą można było oglądać z perspektywy innej niż kinowy fotel. Świadomie wciągaliśmy mieszkańców w tworzenie nowej, czasami surrealistycznej rzeczywistości.



mk
Miejskie Centrum Kultury
w Leżajsku



Targowisko Sztuki!

A czy może być coś ciekawego w oglądaniu zastygłej nieruchomo „żywej rzeźby”? W meczu rozgrywanym przez klaunów na przejściu dla pieszych, czy wyścigu na krzesłach? Dzisiaj znamy już odpowiedź: - TAK!. Okazało się, że wszyscy potrzebujemy luzu i nieskrępowanej swobody, odreagowania od nierzadko trudnej codzienności. Potrafimy śmiać się z innych, ale i zaczynamy śmiać się z siebie. Lubimy brać udział w wydarzeniach, które pozostawiają nam bezpieczny wybór i nie wymuszają od nas z góry określonego zachowania. Teraz cisza, teraz oklaski, kichnięcie to stres, a kaszel to katastrofa. Oczekujemy łatwego i nieskrępowanego dostępu do kultury, a wszystko to daje nam „sztuka ulicy”.

Wróćmy jednak do pytania, na które starałem się częściowo odpowiedzieć - Dlaczego Leżajskie Targowisko Sztuki?

Leżajsk od zarania dziejów był ważnym ośrodkiem handlowym położonym na szlaku prowadzącym wzdłuż doliny Sanu. Kiedy nadchodził czas leżajskiego targowiska, w stronę miasta ruszały zaprzęgi wypełnione towarami z odległych miast i wsi. Jednak nie tylko kupcy i sprzedawcy zapełniali leżajski rynek, ale również cyrki, trubadurzy, magicy, dziwacy i wszelkiej maści kuglarze. To oni dopełniali jarmarczną atmosferę, gdzie taniec, muzyka i teatr spletały się w spójną całość.

Z czasem rozeszły się drogi handlu i spontanicznej sztuki. Targi przeniosły się na wybetonowane place targowe. Odgłosy skrzypienia kół drewnianych wozów, rżenia koni, kwiku prosiaków, zamieniły się w warkot samochodów. Kuglarzy zastąpili oszuści. Teatr przeniósł się na sceniczne deski, a cyrk pod brezentowe namioty. Jarmarczna sztuka powoli odeszła w zapomnienie jako niegodna nowych czasów, w których zaczęła dominować „kultura wysoka”, elitarna.

Jednak sentyment do minionych lat pozostał. Ponownie odradza się uliczna sztuka, gdzie każdy artysta jest trochę aktorem, trochę tancerzem, trochę magikiem, tworząc show o charakterze mini spektaklu, w bogatej oprawie plastycznej i muzycznej.

A my zgodnie z naszą maksymą „JESTEŚMY DLA WAS” odkurzamy zapomniane tradycje, ale w nowej, oryginalnej formule - Leżajskiego Targowiska Sztuki.

Ireneusz Wołek

Jesteśmy dla Was



Festiwalowe reminiscencje

Improwizacja organowa Karola Mossakowskiego była ostatnim akordem jubileuszowego XXV Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Leżajsku. Dziesięć festiwalowych dni, dwanaście koncertów, kilkuset wykonawców (w tym trzech debiutantów) i kilkutysięczna widownia - tak się przedstawia w liczbach tegoroczny festiwal.

Stali bywalcy, którzy przybyli w poniedziałkowy wieczór 8 sierpnia do leżajskiej bazyliki na koncert finałowy, mogli się poczuć nieco skonsternowani - brak zwyczajowej rezerwacji miejsc, kameralna nastrojowa atmosfera, wyłącznie dźwięki organów bez części kameralnej. Za to w pełni satysfakcjonowała strona artystyczna recitalu - talent, kunszt i pełny profesjonalizm młodego artysty Karola Mossakowskiego. W programie: Bach, Mozart i Mendelssohn - Bartholdy.

Koncert inauguracyjny po raz pierwszy w historii festiwalu odbył się w piątek, 24 czerwca, rozpoczynając czterodniowy cykl wydarzeń muzycznych (od piątku do poniedziałku): recital organowy profesora Józefa Serafina, koncert z muzyką Wojciecha Kilara dzieła, Exodus i Victoria w wykonaniu Beaty Bilińskiej (fortepian) i Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Podkarpackiej oraz Chóru Wydziału Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego pod batutą Jakuba Chrenowicza, kwintet jazzowy Piotra Barona (znakomite aranżacje „Agnus Dei” oraz „Chrystus zmartwychwstał jest”), młodzi organiści Anna Przybysz i Łukasz Kołakowski oraz Marek Toporowski (organy) w duecie z Tomaszem Ślusarczykiem (trąbka). W niedzielny wieczór przed bazyliką na placu Mariackim rozlokowała się Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Podkarpackiej epatując grono słuchaczy muzyką W. Kilara, tym razem - filmową. Przez półtorej godziny rozbrzmiewały dźwięki znane z „Pana Tadeusza”, „Ziemi obiecanej”, „Dziwiątych wrót”, „Trędowatej”, „Smugi cienia” „Pianisty” i innych produkcji filmowych z muzyką jego autorstwa. Około tysięczna widownia zgromadziła artystom owację na stojąco.



W ramach imprez towarzyszących jednego dnia (w niedzielę) pojawili się w Franciszkańskim Ośrodku Kultury wykonawcy z Państwowej Szkoły Muzycznej im. Juliusza Zarębskiego w Warszawie z muzyką renesansu i baroku wygrywaną na instrumentach z tamtych epok oraz uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Leżajsku z popisami na instrumentach absolutnie współczesnych. W poniedziałek do FOK-u zawitali chórzyci: „Vox Coelestis” z Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, „Emaus” z Leżajska oraz z Państwowej Szkoły Muzycznej w Leżajsku.

W kolejne poniedziałkowe wieczory organowe dzieła prezentowali: Balazs Szabo z Węgier, Franz Danksagmüller z Austrii, Julian Gembalski i Roman Perucki - wirtuoz instrumentu i wykładowcy na uczelniach muzycznych. Grono organistów uzupełniła Koreanka Jiyang Kim-Barthen, osoba młoda acz posiadająca imponujący dorobek artystyczny. Organowe koncerty dopełnili kameraliści: Warszawski Duet Akordeonowy (Piotr Kopietz i Jacek Małachowski) oraz jeden z najwybitniejszych flecistów Łukasz Długosz, któremu towarzyszył na organach Roman Perucki.

Jak zwykle od strony muzycznej festiwal funkcjonował bez zarzutu, w czym niekwestionowana zasługa długoletniego dyrektora artystycznego profesora Józefa Serafina. Nie sposób pominąć wystawę z artystycznymi fotogramami dokumentującymi minione 25 lat - w surowym wnętrzu baszty św. Jana ekspozycja leżajskich fotografików robiła wrażenie. Za rok otworzymy, miejmy nadzieję, kolejne ćwierćwiecze Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Leżajsku.

„Aby nie zatracić się we współczesności i jej zdobyczach, warto prezentować dorobek wielkich kompozytorów w miejscu szczególnym, pełnym bezcennych pamiątek kultury narodowej i zabytków sztuki sakralnej. Takim miejscem jest Bazylika leżajska, która mobilizowała do refleksji wiele pokoleń i pomagała im przetrwać niejedną dziejową zawieruchę. W tego typu aktywności czytelny jest wysiłek człowieka, który doświadczając bliskości piękna zrodzonego w minionych epokach, ma możliwość odkrywania i przeżywania bogactwa swego człowieczeństwa, a także za pośrednictwem sztuki odkrywania w otaczającym go świecie znaków obecności Boga, Stwórcy wszech rzeczy.”

O. Andrzej Efrem Obruśnik



15

Czteronożny gigant



Czteronożny gigant w epicentrum miasta, czyli krótka opowieść o najbardziej utylitarnym obiekcie w długiej historii meblarstwa - krześle.

1. Efekt zaskoczenia

Żadna z najbardziej charakterystycznych budowli Leżajska nie pojawiła się w miejskim pejzażu z równie gwałtowną siłą jak to monstrualne, rude krzesło. Można by rzec, spadło niczym grom z jasnego nieba, reorganizując dotychczas oswojoną przestrzeń z siłą jakiegoś złośliwego, narowistego kataklizmu. Tylko nielicznym świadkom, spacerującym akurat we wczesnych godzinach porannych dwudziestego dziewiątego sierpnia po zalanym jeszcze rzeźkim słońcem placu przy Miejskim Centrum Kultury i przypatrującym się na bieżąco narodzinom nowego zjawiska budowlanego, udało się zachować spokój i niczym nienaruszoną przyjemność czerpaną z rytualnej przechadzki. Przeważało jednak zdziwienie, niedowierzenie, w skrajnych przypadkach nawet oburzenie, łagodzone co prawda mimiką pocziwej konsternacji, ale wyrażające mimo wszystko nieprzychylność wobec nowych form architektonicznej ekspresji. Nie należy się temu przesadnie dziwić, zważywszy na fakt, że w całej dwudziestowiecznej i tej ciągnącej się aż do dzisiaj historii naszego pięknego miasta nikt, chyba że się mylę, nie przyzwyczaił jego mieszkańców do odbioru sztuki pomnikowej, odbiegającej, choćby na jotę, od jej zwyczajowo sakralno-martyrologiczno-historycznego charakteru. Owszem, był jeden wyjątek. Stała kiedyś na placu głównym przy MCK od strony

ulicy Mickiewicza pewna wzruszająca, jakby odlana z betonu, figuratywna rzeźba. Przedstawiała nagą, siedzącą kobietę w naturalnej skali. Przypominała trochę warszawską syrenkę z wyeksponowanym, nieskazitelnym proporcjonalnym biustem, tylko bez charakterystycznego dla niej rycerskiego oręża. W latach osiemdziesiątych nie było w mieście nastolatka, który by się o nią, choćby przez przypadek, nie otarł, nie skradł jej kamiennego całusa, czy też nie przyłożył swych niewprawnych, rozdygotanych dłoni do jej zimnych, betonowych piersi.



Niestety, zaraz za progiem dwudziestego pierwszego wieku, w okolicznościach urbanistycznej zawieruchy - przywracającego rzekomy porządek remontu, bogu ducha winna bezbronna dziewczyna, nie wiedząc czemu, zniknęła. Do dzisiaj nie wiadomo, czy tylko została tymczasowo porwana, czy też rozjechana w pył przez gąsienice budowlanych buldożerów. Ale mniejsza o nią, czas wrócić do krzesła...

2. Krzesło w sztuce

Pomysł wyeksponowania pustego krzesła na pustym placu nie jest jakąś rewolucyjną ingerencją w publiczną przestrzeń, nie rości sobie prawa do bycia czymś rażąco oryginalnym, czy choćby nawet czymś zasługującym na miano pośledniego ulicznego dzieła sztuki. Wręcz przeciwnie. Krzesło to stale funkcjonujący w sztuce motyw i to nie tylko w sztuce pisanej przez duże S. Z tematem krzesła mierzyli się już różnej maści artyści, z różnym skutkiem i na wielorakie sposoby. Byli wśród nich ikoniczni geniusze jak i typowi artystyczni zadymiarze, zdolni w imię jak najbardziej spektakularnych efektów wysadzić siebie i swoją reputację w powietrze. Wyjątkową obsesję na punkcie krzesła miał jeden z największych autsajderów w historii sztuki - Vincent van Gogh, który, jak mało kto, wkładał w ich przedstawienie iście szatańską intensywność. Szczególnie znamienity i przykuwający uwagę jest jego obraz przedstawiający żółte, koślawe krzesło z leżącą nań fajką, który - wedle licznych interpretatorów van goghowskiej twórczości mógł być jego zakamuflowanym autoportretem. Jego przyjaciel i późniejszy antagonistą Paul Gauguin, również jeden z wielkich prekursorów malarstwa nowoczesnego, stworzył w tym samym mniej więcej czasie, być może nawet wtedy, gdy razem z van Goghem mieszkowali w prowansalskim Arles, swoisty aneks do dzieła swojego współlokatora. Było nim również krzesło, tylko w bardziej barokowej, fotelewej wersji, z wygodnymi podłokietnikami i rozłożystym siedziskiem, na którym stała płonąca świeca i leżały dwie poźółkle książki. Prawdopodobnie to także był swoisty autoportret, tylko z premedytacją krańcowo inny, rzucony ze wzgardą w twarz nazbyt ascetycznie usposobionemu Vincentowi...

Z formą krzesła zmagali się tak różni wielcy czarodzieje pędzla jak: Picasso, Henri Matisse, Egon Schiele, Georges Braque, Rene Magritte, David Hockney, czy też szczególnie wstrząsający interpretator tego motywu Andy Warhol. Warhol z krzesła uczynił jeden z najbardziej przygnębiających symboli XX wieku. Przedstawił je w wersji penitencyjnej maszyny egzekucyjnej słynnego krzesła elektrycznego, odzwierciedlając wyjątkowo żywe kontrowersje społeczno-polityczne narosłe wokół kary śmierci w Ameryce. Krzesło zaistniało w sztuce również jako rzeźba czy też forma śródmiejskiej instalacji artystycznej.



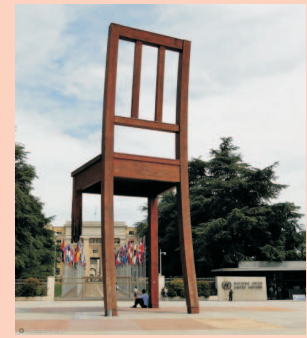


Znany powszechnie jest dwunastometrowy pomnik Broken Chair (Złamane krzesło) autorstwa Daniela Berseta, usytuowany nieopodal Pałacu Narodów w Genewie, symbolizujący sprzeciw wobec stosowania lądowych min przeciwpiechotnych i bomb kasetowych. Jego smukła, upersonifikowana konstrukcja zakłócona efektywnym ubytkiem jednej z nóg, przywodzi na myśl smętną sylwetkę inwalidy wojennego, pozostawionego samemu sobie, na pastwę traumatycznych wspomnień.

Na polskim podwórku sztuki szczególnie zacięciem do przedstawiania krzeseł miał Tadeusz Kantor. Jego dziewięciometrowy mebel, wzorowany na drewnianym składanym krześle ogrodowym usytuowany jest na ulicy Rzeźniczej we Wrocławiu. Sam autor nazywał go pomnikiem niemożliwym, uważając, że rzeźba nie może być wyizolowana i musi być w ciągłym ruchu, w środku życia. Ustawiona w nurcie ruchu ulicznego miała robić wrażenie czegoś naprędce porzuconego. W jednym z wywiadów tak Kantor komentował swój zamiar: "Ta artystyczna kondycja nie była w nim [w krześle], nie była w formie, tylko była w otoczeniu. To znaczy przez istnienie tego obiektu całe otoczenie stawało się artystyczne".

3. Prawdopodobne znaczenie leżajskiego obiektu

Duch Tadeusza Kantora w pewnym sensie unosi się także i nad leżajskim meblem. Jego monumentalna forma, o prostej szkieletowej konstrukcji, jakby żywcem wyciągnięta ze swiftowskiej utopii "Podróże Guliwera", szczególnie zaś z rozdziału "Podróż do Krainy Liliputów", nadaje miejscu, w którym jest usytuowana, całkowicie nową jakość.



Ze względu na swoje baśniowo-bajkowe walory i brak jakiegokolwiek formalnej użyteczności, odrealnia je, i jeśli można tak powiedzieć, nie zgrzeszywszy gramatycznie, uniezwykła. Punkt, z którego leżajskie monstrum wyrasta na niebagatelną wysokość prawie ośmiu metrów, jest, tak samo jak miejsce, w którym tkwi instalacja Kantora, przestrzenią bardzo newralgiczną, dynamiczną, pełną pieszych i przejeżdżających tuż obok samochodów. Gotycka nieruchomość gigantycznego krzesła to spowalnia, to znów, na zasadzie kontrastu, jeszcze bardziej podkreśla panujący tu ruchowy rozgardiasz. Przy dosyć niskiej okolicznej zabudowie architektonicznej leżajski mebel wręcz epatuje swoją animalną witalnością i jakby cały czas sprawia wrażenie, że jeszcze ku uciesze licznie zgromadzonej gawiedzi urosnie.

Wielkie melancholijne mieszczkańskie krzesło może mieć w takim mieście jak Leżajsk jeszcze inne konotacje. Może być symbolem pamięci i żałoby. Puste krzesło zarówno w tradycji chrześcijańskiej jak i judaistycznej jest metaforą nieobecności tych, którzy już odeszli. Historia przecież nie oszczędziła tego miasta. Nie dość, że przetrzebiła go ludnościowo, to jeszcze brutalnie odebrała mu szlachetne miano miasta wielokulturowego. We mgle przeszłości na zawsze zniknęli Żydzi, Ukraińcy, Niemcy. W mieście nie ma po nich śladu, nawet w kontekście pomnikowym. Cmentarz żydowski żyje swoim życiem i tylko w niewielkim stopniu przypomina ten dawny. Nawet współczesne nazewnictwo ulic nijak się ma do dawnego wielowymiarowego etnicznie świata. Może niech choć to krzesło przypomina o dawno minionym świecie żydowskich szewców, garbarzy, rymarzy, kupców i całego tego ludzkiego korowodu różnej maści, który dzień w dzień, noc w noc, przez wieki współtworzył dzieje tego miejsca.

...a poza tym wszystkim rację zapewne miał też pewien stały bywalec przyemcekowskiego placu, który siedząc zwyczajowo na jednej z uroczych ławeczek i obserwując na chłodno meblarskie dzieło sztuki, filozoficznie stwierdził: „Czas najwyższy, żeby Leżajsk przestał się wreszcie kojarzyć z leżeniem, a zaczął z siedzeniem”.



- A ja kupię sobie konia!



Tak zdecydowała ambitna uczennica piątej klasy. No tak, jak zdobędę stypendium, kupię sobie konia, prawdziwego - dodaje na widok zdziwionej miny (mojej). Tylko muszę jeszcze mamę przekonać, uśmiecha się rozbrajająco. Inna stwierdza w wypracowaniu (standard na początek roku: Jak spędziłeś wakacje?- List do kolegi): „Postanowiłam powalczyć w tym roku szkolnym o stypendium burmistrza”.

19 września 2016 r., godzina 16:00. Sala kameralna Miejskiego Centrum Kultury w Leżajsku wypełniona młodymi ludźmi: garnitury, czarno - białe, odświętne stroje, poważne miny, inteligentne twarze znane mi z konkursów wiedzy, recytatorskich, plastycznych. I dumne spojrzenia rodziców: mój syn wśród najlepszych, moja córka dała radę. Początek uroczystości to nastrojowe, nieco melancholijne piosenki w wyśmienitym wykonaniu solistek zespołu wokalnego „Meritum”. Następnie mikrofon przejmuje burmistrz miasta Leżajska - pan Ireneusz Stefański:

- Serdecznie gratuluję osiągnięcia wysokich wyników w nauce oraz osiągnięć naukowych, które świadczą nie tylko o ciężkiej i wytrwałej pracy, ale również o dojrzałości i odpowiedzialności. Niech osiągnięte sukcesy motywują do dalszego rozwoju oraz doskonalenia wiedzy i umiejętności, a otrzymana nagroda stanie się impulsem do jeszcze większej pracy oraz umocni cię w dążeniu do realizacji własnych marzeń i inspiracji. Życzę, aby dalsze pogłębianie wiedzy było nie tylko formą spełniania ambicji, ale przede wszystkim życiową przygodą dającą wiele zadowolenia. To dedykacje dla każdego z dwudziestu dwóch laureatów stypendium i nagród za wysokie wyniki w nauce w roku szkolnym 2015/16.

Pamiątkowe dyplomy, światła reflektorów na scenie, sesje zdjęciowe. A potem coś dla ciała (Cukier krzepi!). Na stołach w holu w MCK-u poczęstunek dla gości: przedstawicieli organu prowadzącego szkołę, rodziców, dyrektorów szkół, i tych najważniejszych dziś - ambitnych młodych ludzi.

- Jak ładnie, myślałam, że tylko rozdanie dyplomów, a tu taka miła uroczystość - stwierdza jedna z mam trzymając talerzyk z kawałkiem ciasta.

- Proszę pani - słyszę - a moja córka jeszcze na koncie nie ma stypendium, a już je zdążyła wydać na nową komórkę. Takie wpłaty nauczą ją lepiej gospodarować i poznać wartość ciężko zarobionego pieniądza.

Tak mija druga edycja przyjętego 26 czerwca 2015 roku przez Radę Miejską do realizacji programu wspierania edukacji uzdolnionych uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu Gminy Miasta Leżajsk. Od września 2015 r. uzdolnieni w różnych dziedzinach edukacji młodzi ludzie otrzymują stypendia i nagrody, których celem jest motywowanie do udziału w konkursach przedmiotowych, artystycznych oraz do współzawodnictwa sportowego. Stypendium Burmistrza Leżajska (50 zł - 150 zł miesięcznie przez 10 miesięcy) otrzymali uczniowie kończący kl. V i VI szkoły podstawowej oraz kl. I i II gimnazjum, którzy na świadectwie mogą pochwalić się co najmniej bardzo dobrą oceną z zachowania i średnią ocen 5,6 (SP) lub 5,4 (G). Jednorazowe nagrody przyznano najzdolniejszym absolwentom gimnazjum. Sapere aude! Miej odwagę być mądrym, zaapelowałby pewnie na początku nowego roku szkolnego do uczniów piękną łaciną starożytny poeta Horacy. Oczywiście, gdyby mu tak jeszcze choć raz dał kto zza grobu głośno się odezwać.

Stypendia po 100 zł miesięcznie

Laura Rymarz - SP1, Oliwia Ożóg - SP1, Andżelika Giża - SP1, Jakub Stępniewski - SP1, Wiktor Kuczek - SP1, Amelia Grabarz - SP1, Sylwester Stopyra - Sp1, Bartłomiej Dudziński - SP1, Aleksandra Rydzik - SP2, Dominika Skwara - SP2, Katarzyna Długosz - SP3, Mieszko Kozaczuk - SP3, Mateusz Wiech - SP3, Kacper Lasota - SP3, Antonina Krupa - SP3, Joanna Upchurch - GML, Robert Higgins - GML, Marta Naróg - GML, Karolina Naróg - GML, Michał Sroka - GML

Nagrody po 800 zł

Dominika Skwara - SP2, Kajetan Walawski - GML

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGI



KOMUNIKAT

Następstwem niewielkiego zainteresowania mieszkańców Leżajska udziałem w projekcie z zakresu montażu instalacji odnawialnych źródeł energii dla budynków mieszkalnych (niepełna 180 złożonych deklaracji) jest przedłużenie terminu naboru wniosków do 10 listopada 2016 r. Złożone dotychczas wnioski podlegają ocenie formalnej. Szczegóły naboru oraz dokumenty aplikacyjne znajdują się na stronie www.miastolezajsk.pl/oze

19

Leżajsk

